



Organizacje pozarządowe budują odporność społeczną. O współpracy, edukacji i obronie cywilnej debatowano w Krakowie

2026-05-27

Organizacje pozarządowe, organizacje harcerskie, ratownicy, wolontariusze oraz eksperci od zarządzania kryzysowego rozmawiali w Krakowie o tym, jak wzmacniać odporność społeczną i przygotowywać lokalne społeczności na sytuacje kryzysowe. Panel „Rola NGO we wzmacnianiu odporności społecznej i budowaniu Obrony Cywilnej”, który odbył się podczas Ogólnopolskiego Kongresu i Forum Samorządowego Obrony Cywilnej Kraków 2026, stał się przestrzenią do wymiany doświadczeń związanych między innymi z pomocą uchodźcom z Ukrainy, reakcją na powódzie oraz współpracą organizacji społecznych z administracją publiczną.

Jednym z najbardziej wyczekiwanych punktów Ogólnopolskiego Kongresu i Forum Samorządowego Obrony Cywilnej Kraków 2026 był panel poświęcony roli organizacji pozarządowych w budowaniu odporności społecznej. W sali spotkali się przedstawiciele organizacji humanitarnych, harcerskich, ratowniczych i społecznych, którzy w ostatnich latach byli obecni wszędzie tam, gdzie pojawiał się kryzys – podczas pandemii COVID-19, na terenach dotkniętych powodzią czy przy organizacji pomocy dla osób uciekających przed wojną w Ukrainie.

Moderatorem spotkania był dr Paweł Kozakiewicz z Uniwersytetu Jagiellońskiego, który już na początku podkreślił, że rozmowa będzie dotyczyć nie teorii, ale doświadczeń wyniesionych z realnych działań pomocowych i kryzysowych.

W panelu udział wzięli:

- Maciej Siwiak – Związek Harcerstwa Polskiego,
- Marcin Kowalski – Polski Czerwony Krzyż,
- Krzysztof Lis – projekt „Domowy Survival / Zdolność reagowania”,
- Michał Markowicz – Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej,
- Bartosz Pogan – Maltańska Służba Medyczna i Fundacja Pomoc Maltańska,
- Izabela Wierzga – Fundacja Centrum Dobroczynności Lekarskiej im. prof. Teresy Adamek-Guzik i Jana Guzika.

Odporność społeczna zaczyna się od świadomości

Już pierwsze pytanie moderatora dotyczyło fundamentów odporności społecznej. Paneliści byli zgodni: bez świadomości zagrożeń i edukacji obywatelskiej nie da się budować gotowości społeczeństwa do reagowania w sytuacjach kryzysowych.

– „Każdy obywatel musi przejść trzy kroki: świadomość, wiedzę i zrozumienie. Najpierw musimy sobie uświadomić, że kryzys może nas dotknąć, potem dowiedzieć się, co to oznacza, a na końcu zrozumieć, co oznacza to dla naszej rodziny i naszego domu” – mówił Bartosz Pogan z Maltańskiej Służby Medycznej.



Uczestnicy zwracali uwagę, że jednym z największych wyzwań pozostaje społeczny opór przed myśleniem o kryzysach i bezpieczeństwie. Wielokrotnie podkreślano, że przez lata tematy związane z obroną cywilną czy przygotowaniem na sytuacje nadzwyczajne były marginalizowane lub traktowane jako mało realne.

- „To nie są już historie z podręczników czy filmów wojennych. Wojna dzieje się kilkaset kilometrów od naszych domów” - podkreślał Maciej Siwiak ze Związku Harcerstwa Polskiego.

Siła organizacji społecznych i lokalnych relacji

Ważnym wątkiem panelu była rola organizacji pozarządowych w pierwszych godzinach i dniach kryzysu. Paneliści wielokrotnie wracali do doświadczeń związanych z wojną w Ukrainie oraz powodzią z 2024 roku.

Marcin Kowalski z Polskiego Czerwonego Krzyża przypominał działania organizowane na granicy polsko-ukraińskiej już od pierwszych godzin po rosyjskiej agresji.

- „Zadzwoiłem rano do dowódcy jednostki w Przemyślu, a chwilę później uruchamialiśmy zasoby z całego kraju. W takich momentach organizacje społeczne mogą reagować szybciej, bo opierają się na wolontariacie i gotowości ludzi do działania” - mówił.

Jednocześnie podkreślano, że żadna administracja publiczna nie jest w stanie samodzielnie odpowiedzieć na wszystkie potrzeby społeczne w sytuacji dużego kryzysu.

- „Jeżeli mamy budynek, w którym mieszka 200 osób, to musiałoby być 200 strażaków albo ratowników. To niemożliwe. Dlatego tak ważna jest samopomoc sąsiedzka i lokalne relacje” - zaznaczał przedstawiciel Polskiego Czerwonego Krzyża.

Doświadczenia powodzi pokazały również, że mieszkańcy często bardziej ufają sąsiadom i lokalnym społecznikom niż formalnym komunikatom instytucji.

- „Ludzie nie chcieli się ewakuować, ale kiedy przyszedł sąsiad, to z nim wychodzili” - przypominał Krzysztof Lis z projektu „Domowy Survival / Zdolność reagowania”.

Harcerstwo jako szkoła odpowiedzialności

Dużo miejsca poświęcono działalności organizacji harcerskich i wychowywaniu młodych ludzi do odpowiedzialności społecznej.

Przedstawiciele Związku Harcerstwa Polskiego i Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej podkreślali, że odporność społeczna nie powstaje w chwili kryzysu, ale jest budowana przez lata poprzez współpracę, służbę i uczenie odpowiedzialności za innych.

- „Metoda harcerska ma naturalną zdolność przygotowywania młodych ludzi do brania odpowiedzialności. Kształtujemy dzielność, gotowość do działania i odpowiedzialność za lokalną społeczność” - mówił Michał Markowicz ze Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej.



Harcerze byli również aktywnie zaangażowani w działania pomocowe po wybuchu wojny w Ukrainie oraz podczas powodzi.

- „Mieliśmy procedury, mieliśmy ludzi i mogliśmy szybko odpowiadać na realne potrzeby. Jeden telefon wystarczał, żeby uruchomić działania i transporty pomocowe” – dodawał Maciej Siwiak z Związku Harcerstwa Polskiego.

Współpraca i procedury

Paneliści zgodnie podkreślali, że kluczowym wyzwaniem na kolejne lata pozostaje budowanie trwałej współpracy pomiędzy organizacjami społecznymi, samorządami i administracją państwową.

Izabela Wierzga z Fundacji Centrum Dobroczynności Lekarskiej im. prof. Teresy Adamek-Guzik i Jana Guzika zwracała uwagę na konieczność tworzenia systemowych mechanizmów współpracy.

- „Odporność społeczna musi być budowana dużo wcześniej niż pojawi się kryzys. Organizacje pozarządowe są zdolne do samoorganizacji i wspólnego działania, ale potrzebujemy jasnych ścieżek współpracy i interoperacyjności” – mówiła.

W trakcie dyskusji wielokrotnie wracał temat procedur, logistyki i koordynacji działań pomocowych. Uczestnicy podkreślali, że doświadczenia ostatnich lat pozwoliły wielu organizacjom wypracować konkretne mechanizmy reagowania kryzysowego.

Rozmowa o bezpieczeństwie przestała być tabu

Jednym z ważniejszych wniosków płynących z panelu było przekonanie, że polskie społeczeństwo zaczęło otwarcie rozmawiać o bezpieczeństwie, kryzysach i odporności społecznej.

- „Jeszcze kilka lat temu takie konferencje praktycznie się nie odbywały. Dziś rozmawiamy o tym otwarcie i to jest bardzo ważna zmiana” – podkreślał Marcin Kowalski.

Wielu uczestników wskazywało także na konieczność walki z dezinformacją oraz budowania zaufania społecznego. Jak zauważano, przygotowanie społeczeństwa do kryzysów nie powinno opierać się na strachu, ale na odpowiedzialności i współpracy.

„Żeby to nigdy nam się nie przydało”

Podsumowując spotkanie, moderator dr Paweł Kozakiewicz przypomniał słowa, którymi kończy prowadzone przez siebie szkolenia z pierwszej pomocy.

- „Życzę sobie i państwu, żeby to, czego się nauczyliśmy, nigdy nam w życiu się nie przydało” – powiedział na zakończenie panelu.

Choć rozmowa dotyczyła trudnych doświadczeń i zagrożeń, dominującym przesłaniem spotkania była solidarność, współpraca i przekonanie, że odporność społeczna buduje się przede wszystkim poprzez codzienne relacje, odpowiedzialność za innych i gotowość do działania wtedy, gdy pomoc jest najbardziej potrzebna.



**Magiczny
Kraków**

W panelu udział wzięli przedstawiciele:

- Związku Harcerstwa Polskiego,
- Polskiego Czerwonego Krzyża,
- projektu „Domowy Survival / Zdolność reagowania”,
- Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej,
- Maltańskiej Służby Medycznej,
- Fundacji Pomoc Maltańska,
- Fundacji Centrum Dobroczynności Lekarskiej im. prof. Teresy Adamek-Guzik i Jana Guzika,
- Uniwersytetu Jagiellońskiego.